Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ



Rok 46.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie **8** kor., kwartalnie **2** kor.

Nr. 19.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

„SZATNIA"

Spółka z ogr. odp. Kraków, ul. Sławkowska L. 14.

poleca na sezon wiosenny i letni obficie zaopatrzony skład ubrań męskich. Wszelkie zamówienia wykonuje się według ostatniej mody szybko i wytwornie. — — — Specyalność: ubrania sportowe.

Materyał doborowy. — Ceny nader niskie.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

- - - - - - - **Kosztorysy na żądanie.** - - - - - - -



PATHÉFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHÉ przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHÉFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHÉFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 4·50. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHÉ.

St. Grudziński i J. Berger

KRAKÓW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka parowa wyrobów masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: **szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną. **sadło** słone, **kiełbaski i serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

UWAGA!

FIRMA

A. Hawełka w Krakowie

przeniesioną zostanie w roku 1913 **do obok położonego,** a przez pana Franciszka Macharskiego zakupionego

PAŁACU SPISKIEGO

Nowy lokal urządzonym będzie **z wszelkim komfortem,** zastosowaniem **nowoczesnych technicznych i hygienicznych wygód,** z zachowaniem dotychchzasowego charakteru, a **przebudowany specyalnie dla celów firmy.**

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

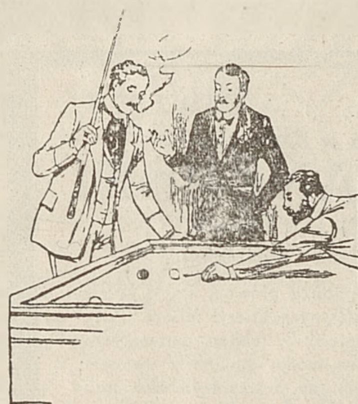
jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2.

Dom własny. Telefon 331.

PRZYBORY BILARDOWE



Bile z prawdziwej kości słoniowej. — **Kije** zwykłe składane. — **Kręgielki** obsadki, skórki, kreda gąbki, szczotki bilardowe.

NOWOŚĆ Najlepsza imitac. **Bil z kości słoniowej**

1 garnitur 3 sztuki I. K. 50·—
1 „ 3 „ II. K. 35·—

pęknięcie lub uszkodzenie zupełnie wykluczone.

Szachy, warcaby, sztony,

DOMINO, RULETY i wszelkie gry kawiarniane i towarzyskie.

PERFUMY, — KREMY, — MYDŁA,

pudry i wszelkie artykuły toaletowe.

GŁÓWNY SKŁAD MYDEŁ MALINOWSKIEGO.

MÓRATHON **domieszka do tytoniu, osłabia działanie nikotyny 1 paczka 20 halerzy.**

!! Cygara przeciw paleniu po Kor. 1·50 za 1 sztukę. !!
!! Papierosy „ „ „ 1·— za 1 sztukę. !!

PANTOFLE do gimnastyki nie odparzające stopy

Lavn tennis, Rakiety, Piłki nożne i wszelkie przybory sportowe

polecają najtaniej **REIM i Ska** **Kraków Rynek l. 37**

FRANCISZEK MARTIN

KRAKOW, RYNEK GŁOWNY (Szara kamienica)

poleca: :: BIELIZNĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ ::

jakoteż NOWOŚCI

dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon

Rok 46. Kraków, dnia 1 października 1913. Nr 19.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
WYDAWNICTWO „DJABŁA“
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.



W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową koron 2·—
w Niemczech . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Jeneralne zastępstwo „Djabła“ na Stany Ziednoczone Ameryki Północnej objęła Księgarnia Postępowa J. Kruszyńskiego, 1001 Chenest. Detroit Mich.

JESIEŃ.

Lato, którego wcale nie było,
Lecz zamiast niego zimno, szaruga,
Nareszcie przecież już się skończyło,
Następca, jesień, już okiem mruga.
Więc mamy znowu powód niemały
Do wesołości, oraz uniesień,
Bowiem niebiosa teraz nam dały
Tę piękną jesień, te polską jesień!

Więc w pierwszej linii jest kwartał nowy,
Ojcowie rodzin już na śniadanie
Łamcie nieszczęśni swe biedne głowy,
Skąd wziąć, by można czynsz za mieszkanie
Zapłacić w czasie. Na obiad znowu
Nowa was troska czeka nielada...
Pieniędzy! Pani jesienny kostyum
Chce mieć, jak żona twego sąsiada!

I na kolacyę jeszcze zostało,
Choć wnętrze kabzy jest całkiem puste,
Bo słyszysz: Mężu! Już czasu mało,
Węgle, ziemniaki... daj na kapustę!
Więc każdy sobie wydziera włosy:
„Nie brak mi widzę, miłych uniesień,
Skąd wziąć pieniędzy? Garbate losy!
Niech dyabli wezmą tę naszą jesień!“

I nos na kwintę spuszcza ten, owy,
Niczem bułgarski Symeon drugi,
A wciąż nad nami wisi surowy,
Miecz Damoklesa: „Rób nowe długi!“
Więc klną na jesień, na świat, na życie,
Każdy swą rękę w kieszeni trzyma
I tak serdecznie wzdycha, choć skrycie:
„Oby już wreszcie nadeszła zima!“

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 18 czasopisma „Djabeł“ z dnia 15 września 1913, ustępy artykułów pod tytułem: I) „Kuplety aktualne“ od słów: „Ćwierć wieku“ do słów: „wiele plam“ (str. 3 ł. 2.). II) „Ostatnie telegramy“ od słów: „Cesarz Wilhelm“ do słów: „bez operacyi“ (str. 6. ł. 3.), zawiera w swej osnowie znamiona występku z §§ 491 i 494a k. k., że zakazuje się rozszerzania inkryminowanych ustępów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w ustępach tych autor obwinia panującego w Niemczech bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych o pogardliwe przymioty i wystawia go na publiczne pośmiewisko.

C. k. Sąd krajowy karny Senat III.

Kraków, dnia 15. września 1913.

(Podpis nieczytelny).

Wicek Socyalik.



A to ci bedzie psiokrew heca. Uchwalili rajcy mijscy coby w Krakowie był zjazd psiokrew antialkoholików. To tak ci psiokrew wygląda jakby w Kulparkowie był zjazd profesurów luniwerstytetu, abo u prekuratora wiec buchaczy. Bo możno ci być psiokrew różne kalomnje na krakowioków rzucający, ale nicht psiokrew jeich, nawet wróg najwinkszy, o wstrynt do trunkowości posądzić ni może. Kużdymu trza psiokrew oddać sprawiedliwość.

To tyż jak sie naród dowiedzioł o onym psiokrew zjeździe, zapanuwała ci śród nigo okrutna frajda. Hawyłka, Wyncel, Suski, Siapsia i jensze sznapsliferanty zebrały sie zara lo obmyślenia jak godnie uczcić tych mizeroków, co z własnyj nieprzymuszonyj woli zrzekli sie najwinkszyj międzynarodowyj, bezpośrednij, powszychnej, równyj i fajnej przyimności. Uchwalono ci jeim ochfiarować honorową beczkę sodowyj wody z sokiem malinowym, a jakby se kcieli cycnąć jenszej, przezwoitszej trunkowości, to ci jeij dostaną, hopy wywaliwszy, z tym psiokrew ustympstwem, że chto dziesinć blach psiokrew wsiąknie, bedzie mioł prawo do jedynastyj za durno.

Frajdę majom i golibyki. Woły, krowy, cielęta i jensze psiokrew stworzynia lo nadziania kantyny ludzkij przeznaczone, okrutnie potaniały, a golibyki ino psiokrew obiecywali narodowi co bedom bierali mniej za mięso. Naród, jako że głupi, był z obiecanki się cieszący, ale sie przekunał co golibyki puskajom ćmoje. Więc zaczon jajczyć do maisratu wołający: ratujcie psiokrew dobrodzieje! A psiokrew maisrat pedział panu Szarskimu co golibyki majom recht. A pan Szarski okrutnie sie rozsierdziuł na naród co lo bidnych golibyków nima nijakigo wyrozuminia. Co ci szkodzi, — pedział, urzyndniku, prefesurze, lub zatracony maliarzu, albo literato, co dasz za mięso pitnaście cholerów wincyj — nawyt tego nie poczujesz w dolinie — a bidny psiokrew golibyk uskłada se te cholery i kupi jedną i drugą kamienicę. Jezd jeszcze pitnastu takich golibyków co nimają żadnyj ryalności, a dwudziestu takich psiokrew co mają ino jedną — a ino reszta ma po dwie abo najwyżyj trzy. A czy to ryalności mają mić psiokrew same hrabiowie i gudłaje? Na kuńcu pan Szarski aże sie psiokrew rozpłakał nad niedolą golibyczą, a pan Bialik smarkowidłem łzy mu ucierał. Naród się zawstydziuł i wysłał do golibyków dyputację, pokornie psiokrew proszący coby mięso nie potaniało, na co zgodziły się golibyki, jako to chłopy psiokrew poczciwe i lo narodu syrce mające.

Pochwała Wilusia.

Wiluś ładny, Wiluś miły,
Wiluś niema w głowie ćwieka,
Wiluś znawca i estetyk,
Wiluś wąsów nie przypieka;
Wiluś muzyk, że kiep Wagner,
Pierwszy świata też orator —
Takie zdanie ma dziś *Djabeł*
Bo tak każe prokurator.

Wiluś kocha ludzkość całą,
A Polaków jako braci,
Wiluś gani militaryzm,
Sercem wrogom swoim płaci;
Wiluś włóczyć się nie lubi,
Domu, ciszy jest amator —
Tego zdania jest dziś *Djabeł*,
Bo tak żąda prokurator.

Wiluś wiernych sprzymierzeńców,
Nie pozwala nigdy słabić,
Nie wypędza z własnych siedzib,
Cudzej ziemi nie chce grabić;
Do Poznania nie zagląda,
By się dąć jak tryumfator —
Takie zdanie ma dziś *Djabeł*,
Bo za drzwiami konfiskator.

Gotów nawet *Djabeł* głosić,
Że księżyca światło grzeje,
Że do góry rzeki płyną,
I że Wiluś nie istnieje, —
Byle tylko nie stał nad nim,
Z paragrafem abrewiator,
Byle z niego zadowolon
Był zupełnie prokurator.

Do św. Dyrekcyi teatru polskiego (?) w Krakowie.

Niepodpisani zapytują się pokornie dlaczego kiedy wszystkie teatry polskie, bo nawet rządowy warszawski, uczciły pięćdziesiątą rocznicę śmierci Józefa Korzeniowskiego, przez wystawienie jego dzieł scenicznych, dyrekcja teatru krakowskiego raczyła o nim zapomnieć zupełnie.

Przy sposobności upraszamy o zaspokojenie naszej ciekawości czy istnieje jeszcze t. zw. komisja teatralna, sądzimy bowiem, że należący do niej znakomici znawcy teatru, urzędowi opiekunowie sceny, przypomnieliby w tym wypadku św. dyrekcji jej psi obowiązek względem znakomitego reformatora dramatu i komedji polskiej. Nie wątpimy zwłaszcza, że obu zasiadającym w tej komisji przedstawicielom rady miejskiej, jako mężom biegłym w dziejach literatury w ogóle, a dramatycznej w szczególe, znane są wielkie zasługi dla polskiej sceny autora „Karpackich górali“, „Żydów“, „Panny mężatki“ i t. d.

Prosząc o łaskawą odpowiedź pozostajemy z umiarkowanym szacunkiem..

Jaś i Julek.

Od dwu tygodni jest Jaś cicho,
Nikogo piórem też nie schłostał,
Więc chwała Bogu, że śpi licho,
Widocznie Jaś coś w łapę dostał.

Julek się jakoś nie rozbija,
Na twarzy jego widna trwoga,
Widać przysłowie go nie mija:
Daleka droga do piroga.

Obcy: Kto to jest ten pan, z którym się witałeś...

Miejscowy: Nie wiem o kim mówisz...

Obcy: No ten wysoki, nadęty, co to ledwo na ukłon raczy kiwnąć gło-

wą, a tobie przechodząc podał dwa palce. Czyżby to był jaki minister?

Miejscowy: Więcej niż minister...

Obcy: Jakto?

Miejscowy: To jest od czterech lat... kandydat na ministra.

Z teatru.

Po szeregu nędzot kilku.
Dano Bajeczkę o wilku,
Głupiutkie dramidło,
Marniutkie sztuczydło.

Stąd wniosek, że odrodzenie,
Proroczone naszej scenie,
Trza włożyć bez sprzeczki,
Też między bajeczki.

Do rejestru spółek handlowych zapisano firmę Leo-Stapiński z siedzibą w Krakowie (filja w Wiedniu). Zakresem działalności tej spółki będą operacje finansowo-polityczne, asekuracja karjer i mandatów, wyrabianie tek, uzyskiwanie zapomóg, verwaltungsratostw i t. d. Marka ochronna firmy: dwa lisy z napisem w otoku: „rękę rękę myje“.

Kraków, jak zawsze, idzie na przedzie. On, a nie kto inny, rozpoczął pierwszy akcję antigłodową.

W niedzielę dnia 28 września z powodu otwarcia dworca towarowego kolei państwowych, Izba handlowa i przemysłowa wydała śniadanie dla najgłodniejszych. Tego dnia Rada miejska tę samą partję głodnych przyjmowała obiadem.

Cześć ci prezesie Izby — cześć ci prezydencie miasta!

Jedna rzecz tylko budzi pewną refleksję. Jeżeli Izydor Sznapsikiewicz, Kasper Wołobijski, lub inny Kołtunowicz czy Burżujski, otwiera sklep, zakład przemysłowy itp. to on, a nie kto inny nakarmia głodnych. Dlaczego więc nie dyrekcja kolei państwowych, lecz izba handlowa i gmina poniosły koszta oblania dworca kolejowego?

Miljon i miljardzik.

Wiedeń swych przyzwyczajeń nigdy [się nie zrzeka,
Prowadzi politykę jak najbardziej [swojską,
Oto i teraz żąda, kiedy głód dopieka,
Za dwa miljony głodnym, miljardzik [na wojsko.

Można być spokojnym o Albanję i Austrję, skoro interesa tej drugiej w komisji między narodowej albańskiej popierać będzie.. Arystoteles. Niewiadomo tylko, dlaczego też wielki filozof i polityk przybrał sobie nazwisko Petrowicz. A może to nie filozof grecki, lecz polityk austrjacki? W takim razie strzeżcie bogi Albanję i naszą szerszą ojczyznę.

Z powodu upadku dra Rutowskiego „wydziwiają“ różne dzienniki na słabość demokratów krakowskich. Żarty to niesłuszne, ponieważ wyborcy okręgu Wieliczka—Bochnia —Podgórze przez cały szereg lat dzielili się jedynie na konserwatystów i socjalistów. Skądże u licha wszyscy konserwatyści mieli w ciągu paru tygodni przedzierżgnąć się na demokratów. Trzeba na to przecie czasu. Nawet dr. Leo, pomimo swego geniuszu, potrzebował blisko dwóch miesięcy, aby zrzucić skórę konserwatywną i zostać pierwszej wody demokratą. A nie każdy przecie jest geniuszem.

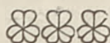
Więc też rozumieć można radość w demokratycznym Izraelu, że w tak krótkim czasie urodziło mu się przeszło 2.000 demokratów. Płodność nadzwyczajna i godna polecenia.

Nowa loterja klasowa jeszcze jest w stadjum przygotowawczem — a już wzbogaciła język polsko-austrjacki. Na biletach jej czytamy:

„Wygrana wypłaci się według planu w ciągu terminu zapadłości, kończącego się w d. 18 lutego 1914. Zgodne z planem odnowienie dla 2 klasy może nastąpić najpóźniej w dniu 2 grudnia 1913“.

Ale czego żądać od stylistów loteryjnych, skoro Rada szkolna krajowa pisze w swym okólniku:

„Pomijając bowiem okoliczność, że w wielu dniach panuje słota, albo w ogóle pora rozrywkom tym zgoła nie sprzyja, a mimo to w tych dniach brak uczniom zajęcia domowego dla szkoły, trzeba i w uprawianiu ćwiczeń fizycznych, które w miarę użyte przynoszą znakomite korzyści, unikać przesady, a roztropna ekonomia czasu, wprowadzająca właściwy stosunek tych ćwiczeń do pracy umysłowej, zdoła zapewnić dla obojga właściwy wymiar czasu“.



Powrót.

Już wrócili letnicy,
Do domowych pieleszy;
Ścisk na każdej ulicy,
Oko bawi i cieszy.

Mąż, co latem żył w grodzie,
Jak asceta lub bramin,
Przypisuje pogodzie,
Niezbyt świetny egzamin.

Całe lato wszak lało...
Wokół chmury złowieszcze...
Przeto bąka nieśmiało,
Że to wszystko... przez deszcze...

Siedział w domu bez końca,
Jak na jakiej pokucie,
Ciągła wilgoć, bez końca,
Więc... rozmiękło uczucie...

Patrząc ciągle jak leje,
Wilgoć nawet miał w duszy...
Lecz ma wszelką nadzieję,
Że się teraz wysuszy...

Znane przecież są wpływy,
Domowego ogniska...
Żal go gnębi wciąż tkliwy,
Na wspomnienie letniska...

Taki sezon wart licha,
Ruski rok go spamięta...
Żona słucha i wzdycha:
— Och ta wilgoć przeklęta..

Na nią także niemiła,
Spłynie plotek gromada,
Że zbyt często gościła,
Na letnisku sąsiada.

Cisną na nią garść błota,
Że robiła niegodnie..
Lecz cóż?... słota i słota...
Lało całe tygodnie...

Ani stąpnąć gdzie nogą,
Woda w lesie... pod lasem,
Wszak musiała do kogo,
Słowo rzeknąć choć czasem...

Taki sezon wart licha...
Ruski rok go spamięta...
Mąż zaś słucha i wzdycha:
— Och ta wilgoć przeklęta!...



Nowy Mojżesz za morze przeprowadza rzesze,
Tylko ta jest różnica między Mojżeszami,
Że dawny towarzyszył swojemu ludowi,
A nowy pozostaje razem z obolami.

Galicya w kinematografie.

Ponieważ pierwsza serya przedstawień kinematograficznych, zapoznających szerszą publiczność z naszem życiem, znalazła bardzo gorące przyjęcie i spotkała się z ogólnem uznaniem, Redakcya „Dyabła“ postarała się o sporządzenie drugiej, która lada dzień pojawi się, najpierw naturalnie w Krakowie.

Każdy film ma długości po pięć kilometrów.

Obrazy będą następujące:

1) Pan prezydent Leo, wydający przez telefon z Wiednia polecenia krakowskiemu magistratowi. (Bardzo pouczające).

2) Tajemnice urny wyborczej, czyli pan Jan Kanty z towarzyszami przy pracy. Godzina duchów. (Sensacya).

3) Pochód nieboszczyków do lokalu wyborczego.

4) Przygotowanie kiełbasy wyborczej.

5) Rada miejska w komplecie.

6) Panowie Beringer i Federowicz parcelują grunty pofortyfikacyjne.

7) Pan Bazes konferuje z panem prezydentem.

8) Z życia hyen wyborczych. (Pouczające).

9) Rodzina pana prezydenta w miejskim powozie.

10) Pan profesor Wasung starający się o fotel wiceprezydenta miasta Krakowa.

11) Wkroczenie akcyzy miejskiej na Podgórze.

12) Ćwiczenia miejskiego parku Tallarda.

13) Wycinanie drzew na plantacyach.

14) Kupy błota na ulicach miasta Krakowa.

15) Roboty koło rozkopywania miasta. (Bardzo humorystyczne).

16) Pustki w kasie miejskiej. (Dramat).

17) Konkurs piękności kazimierskich w hali Sukiennic, czyli przechodzeń w opałach.

18) Fakelcug magnezyowy. Pan prezydent otrzymuje palmę męczeńską.

19) Radcy Wolny i Kosobucki ślubują sobie dozgonną przyjaźń (Z towarzyszeniem orkiestry: „Kochały się dwie Marysie“...).

20) Wiceprezydent Sare walczy mężnie w obronie uciśnionych współwyznawców.

21) Fizyk miejski łowi bakterye w bagniskach gmin przyłączonych. (Humorystyczne).

22) Duch Kościuszki szuka naprożno swego pomnika. (Dramat).

23) Dzień kwiatka na dochód wstydzących się pracować. (Obraz z życia).

24) Posiedzenie nieśmiertelnych w gmachu Akademii przy ulicy Sławkowskiej.

25) Jan Ludowiec, wyprowadzający lud swój do ziemi obiecanej w Kanadzie.

26) Markiz Doboszyński w pogoni za mandatem. (Humorystyczne).

27) Ignac towarzysz i gruszka. (Dramat).

28) Kost Lewicki dzieli Galicyę na dwie połowy, wschodnią i zachodnią.

29) Uroczysty wjazd ambasadora Dudykiewicza do Lwowa.

30) Podróż Mirosława Siczyńskiego do Ameryki. (Historyczne).

Dalsza serya filmów w przygotowaniu.

Obrazy objaśniane będą przez specyalnego prelegenta

Ceny miejsc zwyczajne.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń: Jak się dowiadujemy z bardzo pewnego źródła, rząd zamierza przyjść z wydatną pomocą Galicyi, która ucierpiała tyle skutkiem niepogody i powodzi. Pan namiestnik za bytności swej w Wiedniu omówił dokładnie całą sprawę z panem prezydentem ministrów, który oświadczył, że nędza Galicyi, którą zna z kinematografu, bardzo mu leży na sercu, niestety nic zrobić nie może, gdyż wojskowość żąda znowu coś około miliarda na nowe zbrojenia. Na razie zamianuje się kilku nowych radców dworu dla Galicyi. Mając wyższe pensye, będą mogli wydawać więcej pieniędzy, przez co podniesie się dobrobyt kraju. Poza tem pomoc rządu ograniczyć się musi do minimum, aby nie narzekali przypadkiem Niemcy, że zbyt forytuje się Galicyę. Pomyślne konjunktury, o których wspominał pan wiceprezydent Szlachtowski, każą żywić nadzieję, że pobór podatków da w tym roku lepsze rezultaty, część więc pieniędzy możnaby w danym wypadku obrócić na zapomogi dla najbardziej potrzebujących. Aby nie drażnić Rusinów, przyzna im się z kwoty zapomogowej 75 procent, Polakom wystarczy 25 procent, oni tam nie będą narzekali, bo to bardzo lojalny narodek.

Paryż: Król Konstanty grecki przybył tutaj z Berlina, ale bez małżonki, wobec czego mowa, jaką wygłosił podczas uroczystego bankietu, nie była tak wojowniczą, jak berlińska. Na ogół wywołała rozczarowanie, król jednak tłómaczy się, iż nie mógł postąpić inaczej, cesarz Wilhelm kazał mu ją bowiem przedłożyć sobie do cenzury, troszkę skreślił, trochę dopisał. Jako feldmarszałek armii niemieckiej musiał Konstanty być posłusznym swemu dowódcy, jako wierny małżonek swej połowicy.

Berlin: Po odjeździe króla greckiego, który tak gorąco pochwalił armię niemiecką, postanowiono dla uczczenia tak doniosłej chwili, by odtąd w niemieckich szkołach, tak cywilnych, jak wojskowych, uczono obowiązkowo języka greckiego. Każdy obywatel, ubiegający się o jakiś urząd, musi się wykazać, że umie na pamięć bodaj jedną księgę Homera.

Konstantynopol: Pokój z Bułgaryą zawarty. Adryanopol zostaje przy Turkach, którzy znów z wdzięczności, że pan Berchtold siedział cicho, gdy Bułgarów obdzierano ze skóry, w drodze łaski zostawili Austryi wyspę Ada Kaleh i nie żądają za nią żadnego odszkodowania, ani w gotówce, ani w naturze.

Brody: Przybyła tu z Rosyi cholera, powitana przez reprezentacyę miejską owacyjnie. Nadano jej honorowe obywatelstwo.

Zmodyfikowane przysłowia.

Wyrwał się, jak król Konstantyn w Berlinie.

Zna się, jak weterynarz na sztuce.

Wyszedł, jak Rutowski na Podgórzu.

Kto rano wstaje, temu się potem w biurze chce spać.

Jak Leo Bazesowi, tak Bazes Leowi.

Udało mu się, jak sprostowanie panu Grodyńskiemu.

Każdy radca, choć nie jest Teresa, ma przecież swoje własne interesa.

Kochają się, jak Federowicz z Beringerem.

Każda partya swój program chwali.

Nie miała baba kłopotu, kupiła se Podgórze.

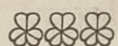
Gdzie kucharek sześć, tam jest tak zwana magistracka gospodarka.

Wlecze się, jak tramwaj krakowski.

Kto pod kim dołki kopie, pewnie jest grabarzem, albo przedsiębiorcą pogrzebowym.

Patrzy się, jak Bandrowski na Wasunga.

Nie odrazu Kraków rozkopano.



Tarnowski przyjaciel żydów.

W Tarnowie istnieje rzecz prosta cmentarz, tak zwany katolicki, którego zarządcą jest niejaki pan Nikodem Gawlik, ogromny przyjaciel dziatwy Izraela, wszelkie bowiem roboty oddaje żydom.

Onegdaj wydarzył się smutny wypadek, charakteryzujący bardzo dobitnie działalność tego pana.

Odbywał się pogrzeb, równocześnie zaś jakiś obywatel mojżeszowego wyznania zajęty był lakierowaniem bramy cmentarnej i nie uważał nawet za stosowne bodaj na chwilę zaprzestać pracy i uchylić kapelusza, gdy duchowieństwo odprawiało obok żałobne modły.

Chyba w Tarnowie znalazłby się chrześcijanin, który podjąłby się był tej pracy! Ciekawa rzecz, czy zarząd żydowskiego cmentarza powierzyłby taką pracę katolikowi.

Ponadto narzekają tarnowscy rękodzielnicy, iż pan Gawlik stale ich bojkotuje, wykonując część prac konserwacyjnych na cmentarzu we własnym zarządzie, choć nie jest do tego upoważnionym.

Wartoby, by pan burmistrz, dr Tertil, pouczył tego pana o jego prawach i obowiązkach.

Na wsi.

— Jaśnie panie nie mamy co robić...

— Pleciesz wasan, a młócić?

— Niema co.

— Wiać...

— Niema co.

— Drzewo wozić?

— Niema czem...

— No to jedź wasan do Okpiszewa postarać się o pieniądze.

— Chyba.

— A widzisz, czy to w gospodarstwie może się kiedy zdarzyć brak roboty?

Ogłoszenie.

W drodze do parlamentu wiedeńskiego zginęła pragmatyka służbowa. Poznać ją łatwo po tem, iż wygląda bardzo nędznie. Ktoby coś o niej wiedział, raczy się zgłosić w prezydyum.

W pensyonacie.

— Proszę pani, już mi się za dwa tygodnie należy.

— Wiem, wiem. Lada dzień dostanę pieniądze.

— Od kogo?

— O, tego to jeszcze sama nie wiem

Kronika krakowska.

(Jesień. — O Akademię górniczą. — Co Rusini na to. — Podział Galicyi. — Fejletonista niemiecki o Krakowie. — Czy ma racyę. — O różnych porządkach miejskich. — Klapa demokraty Rutowskiego na Podgórzu. — Co o tem różni mówią. — Poświęcenie dworca towarowego. — Szlachtowski. — Koronowani goście w Krakowie).

Mamy więc już naszą piękną polską jesień w całej okazałości, to jest z częstymi deszczami, nieodstępnym ich towarzyszem, błotem i brakiem słońca, którego nie było i w lecie.

Co prawda nie potrzeba wobec tego polewać ulic i zamiatać błota, na nic się to bowiem nie zda. Mokro jest od deszczu, błota zmiatać się nie opłaci, już choćby tylko z tego powodu, iż jutro będziemy mieć nowe, a budżet miejski i tak wyczerpany.

»Piękna polska jesień« figuruje tylko w fantazyi panów poetów, wobec tego nie sprzeciwiają się tej nazwie nawet Rusini, widzący na każdym kroku polską intrygę.

Ot, tak drobna okoliczność, jak założenie i to dopiero projektowane Akademii górniczej w Krakowie, już im krew zepsuła i obiecują zwalczać projekt, rzekomo z tego powodu, że w obecnych ciężkich czasach nie powinno się tak marnować pieniędzy, zwłaszcza, że mamy w Austryi już kilka szkół górniczych.

Gdyby jednak zaproponował ktoś, by założono tego rodzaju instytut z językiem wykładowym ukraińskim, pokazałoby się, że jest on koniecznie potrzebny, znalazłby się nawet i kredyt na to, pan Kost Lewicki nie puściłby nawet pary! Ponieważ jednak ma to być szkoła polska, dlatego huzia na nią!

Nie tak dawno podniesiono w lwowskiem »Dile«, że teraz właśnie, gdy rząd jest w kłopocie i stara się doprowadzić do zgody między Polakami i Rusinami, powinno się go zmusić do podziału Galicyi na dwie odrębne administracyjnie części, wschodnią i zachodnią.

Wschodnia, ze stolicą Lwowem, miałaby być czysto ruską i nazywałaby się Ukrainą zachodnią (zapadnaja Ukraina), zachodnia, mogłaby sobie zatrzymać nazwę Golicyi lub Głodomeryi, a stolicą jej byłby Kraków. Nie wiadomo tylko, gdzie wypadłaby granica między niemi, w każdym razie nie byłaby nią linia Sanu, może Dunajec, a w drodze łaski Wisłoka.

Ten projekt zyskał zgodę nawet ambasadora »matiuszki« Rosyi, pana Dudykiewicza, któryby nawet na razie zrezygnował z nazwy »Prykarpatskaja Rassija«... Ale to tylko do czasu!

Wracajmy jednak do rzeczy. Sądzę, że nie tak prędko nasz kochany Kraków zostanie rzeczywistą c. k. stolicą, na razie może się cieszyć tylko »tytułem i charakterem« z uwolnieniem naturalnie od pensyi.

A wielka szkoda, nawet jeden z fejletonistów niemieckich, który zwiedzał w lecie Kraków, opisując swe wrażenia z podróży, wspomina o »purpurze królewskiej« z pod której jednak wyłażą strzępy i brudna bielizna.

Zawdzięczyć to mamy głównie racyonalnej gospodarce miejskiej i postępowemu Zakładowi czyszczenia miasta, ten jednak tłómaczy się, że Kraków nie może być zbyt czysty, straciłby bowiem swój średniowieczny charakter i ową „patynę“, o której tak rozpisują się panowie c. k. konserwatorzy i inni patentowani znawcy sztuki, choćby nawet byli tylko weterynarzami!

Szkoda, że ów fejletonista nie przyjechał teraz do Krakowa, własnonożnie oprowadziłbym go od poczty, przez Mały i wielki Rynek, Sławkowską i Długą, a jestem gips, jak to mówią, jeśliby nóg nie połamał.

To także wynik „racyonalnej gospodarki“, w ten sposób ruch kieruje się na inne ulice, by one podnieść ekonomicznie.

Gdy ktoś tam zwrócił uwagę Jego Ekscellencyi Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, że ludzie łamią sobie nogi nawet w śródmieściu, powiedział podobno:

— Cóż mnie to może obchodzić?... Ja tam piechotą nie chodzę, tylko jeżdżę powozem!

Prawda, święta prawda! Nasz pan wójt na własnych swych nogach raczy się najmiłościwiej fatygować co najwyżej z pałacu Larysza do pałacu Wielopolskich i to rzadko, także i cała jego rodzina lubi się tylko wozić magistrackimi powozami.

Wobec tego trudno nawet wymagać, by były konie do wywożenia błota i śmieci, i to tłómaczy poniekąd pana Nowotnego.

Ciekawy jestem, czy przyspieszonoby roboty koło uporządkowania ulic, zwłaszcza Rynku, gdyby tak któryś z panów radców miejskich, wracając „s p r a c o w a n y“ z pod „Palmy“ lub r o z m o d l o n y z pod „Obrazu“, rozbił sobie nos lub złamał, albo bodaj zwichnął, jaki członek swego szlache

tnego ciała. Jestem przekonany, że wówczas posypałyby się na radzie interpelacye, roboty poszłyby potem piorunem, z Rynku zginęłyby Gewonty, Świnice, Nosale i inne pułapki, zastawione na Bogu ducha winną publiczność

Jesienny sezon rozpoczęliśmy bardzo pięknie, generalną klapą demokracyi, której zachciało się postawić kandydaturę pana Rutowskiego na posła do parlamentu z okręgu Podgórze-Wieliczka-Bochnia.

Runął, jak długi, nie pomogło nawet to, że pan prezydent Leo raczył osobiście pofatygować się na Podgórze i tam wygłosił kazanie o celach i zasadach demokracyi. Nie potrafił skruszyć twardych serc Podgórzan. W żaden sposób nie chcieli poznać się na tem!

Interpelowano w tej kwestyi i pana Barbakantego, który, jak wiadomo, jest majstrem od wszystkiego, a głównie od wyborów, odpowiedział skromnie:

— Na razie władza moja i wpływy tak daleko jeszcze nie sięgają. Niechno tylko definitywnie przyłączy się Podgórze do Krakowa, już ja postaram się, by wszystko było dobrze.

Zupełnie tak samo wywinął się i pan Bazes, który odrzekł:

— A cóż mnie może obchodzić Podgórze i demokracya? Na razie mam dość Krakowa. Potem zobaczymy!..

Żal mi pana Rutowskiego, bo narobił sobie tylko kosztów, a powiodło mu się jak onemu Zabłockiemu z mydłem lub Doboszyńskiemu, który ma także pecha do wyborów, ale, jak mówi jego wielki wezyr, Konopa:

— On tam, panie łaskawy, jeszcze z tego wyrośnie.

Pozatem, akurat w niecały tydzień po klapie pana Rutowskiego, mieliśmy piękną uroczystość poświęcenia nowego dworca towarowego Kolei Północnej

Ogromnie zdziwiłem się, czytając zawiadomienie, iż ceremonii poświęcenia dopełni ksiądz biskup Sapieha. Kolej Północna jest tak zażydzona, że byłoby odpowiedniejszem, by zaproszono raczej któregoś z panów rabinów, by niepotrzebnie nie drażnić panów mojżeszowego wyznania i umożliwić im w ten sposób masowy udział w uroczystości poświęcenia. To przecież kolej ich własna, nie nasza.

Muszę jednak dać sobie spokój, gotów mnie kto posądzić jeszcze o antysemityzm, a to w obecnych warunkach jest zbrodnią. Na żydów, choć byś nawet miał słuszność, mówić, a tem bardziej pisać nie wolno. Myśleć, możesz, ale i na tem koniec. W naszej kochanej Austryi, tylko *Gedanken sind zollfrei* i to nie zawsze.

Ot i ja sam, choć jestem bardzo lojalnie usposobiony, wyczytawszy onegdaj wiadomość, że pan wiceprezydent Dyrekcyi Skarbu, Szlachtowski, podał się do dymisyi, ucieszyłem się bardzo, ale tylko w duchu, zdaje mi się bowiem, iż upadek swój ma do zawdzięczenia owym „bardzo pomyślnym konjunkturom“, o których pisał panom inspektorom podatkowym, wzywając ich do energiczniejszego pociśnięcia śruby podatkowej, by w r. 1913. więcej złota siknęło do kieszeni państwowej, gdyż trzeba go na armaty, torpedy i inne kulturalne potrzeby naszej szerszej ojczyzny.

„Z próżnego nikt nie naleje“ mawiał błogosławionej pamięci król Salomon, a wiadomo z biblii, iż to był bardzo mądry pan, drugi pan Bazes, który potrafił bardzo dyplomatycznie rozwiązywać najbardziej nawet zawiłe kwestye polityczne

Nie cieszmy się jednak zbytnio, poszedł pan Szlachtowski, przyjdzie na jego miejsce kto inny i będzie dalej tak samo postępował, postara się co najwyżej, by poufne okólniki nie dostawały się tak prędko do wiadomości niepowołanych, którzy nie powinni zresztą oburzać się na władzę, gdyż ta, jak mówi przysłowie, pochodzi od Boga.

Obiecywano nam nie tak dawno, że, jeśli będziemy grzeczni i płacili regularnie podatki, przyjedzie do Krakowa następca tronu bułgarskiego, który gdzieś tam miał bawić w północnych Węgrzech, a potem zawadzić jedną nogą o gród Krakusowy.

Ponieważ w owym czasie Bułgarya była jeszcze bijącą, a nie bitą, król, raczej car, Ferdynand, był pewny, że zajmie cały Bałkan i zabierze się potem do parcelacyi, zawiódł się jednak na tem, jak pan Rutowski na swej podgórskiej kandydaturze.

Książe Borys miał właśnie dlatego przybyć między nas, by na miejscu przekonać się, w jaki sposób prowadzi się tego rodzaju parcelacye, a fachowych wskazówek miała mu udzielić znana spółka parcelacyjna Beringer, Federowicz i Spółka.

Pan prezydent Leo bardzo boleje z tego powodu, o ile mi się zdaje, nie miał jeszcze takiego gościa w Krakowie. Byłoby się wydało na jego cześć raut w Starym Teatrze lub coś podobnego.

W każdym razie sądzę, niema złego, któreby na dobre nie wyszło, nie przyjechał Borys bułgarski, może przybędzie któryś z książąt serbskich, by nawiązać osobiście stosunki z krakowskimi masarzami, celem zbytu bałkańskiej nierogacizny na naszym rynku, wiadomo bowiem, że rocznie, zwłaszcza w czasach wyborów, konsumujemy ogromną moc kiełbasy, a do wyrobu jej podobno potrzebną jest wieprzowina.



PRZEWODNIK handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł Krajowy!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW, oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej S. G. Żeleński Kraków, ulica Swoboda L. 2, — Telefon 137.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZO-GRAFICZNY JÓZEFA TRĘBACZA w Krakowie — Sławkowska 24.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25, — Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

USTREDNI BANKA filia w Krakowie, ulica św. Jana l. 1, róg Rynku l. 42.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, — Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków ul. Starowiślna 4. parter. Tel. Nr. 515.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów.

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". — Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich. Pędzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru i t. p. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek główny „Pałac Spiski", Magazyn herbat i win.

A. HAWEŁKA w Krakowie, Rynek.

L. ZAWADZKI & J. BULICZ. Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli, w Krakowie, ul. Bracka 5, Tel. 2460.

Zakład fryzyerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzyer, ul. Szewska 4, Salon fryzyerski dla Pań i Panów.

ROBERT JAHODA, Zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. Gołębia 4., Tel. 1424.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie, Rynek główny

(Róg ulicy Brackiej)

Kapitał akcyjny . . . . 20 milionów
Kapitał rezerwowy . . . . 11 milionów
Listy hip. w obiegu będące około . 210 milionów

Kantor wymiany.
Oddział depozytowy i schowki depozytowe.
Oddział wkładek gotówkowych.
Oddział towarowy.
Oddział zastawniczy i kasa zaliczkowa, Bracka L. 1.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.
Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ulicy Warszawskiej.

Kto chce ubezpieczyć w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od **pożaru,** pioruna, **eksplozyi** i t. p., **od kradzieży i rabunku,** — ziemiopłody od **gradobicia,** — kto chce uzyskać podstawę **kredytu,** kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie i t. p. — **niech zwróci się** o informacyę do któregokolwiek zastępstwa najstarszej i największej instytucyi asekuracyjnej polskiej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Iformacyi udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie, nmor. — Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie. — Generalne Agencye w Cieszynie i Czerniowcach, oraz około 2.000 agencyi Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny Śląska i Moraw.

Z końcem roku 1912 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym **2.575,905.860·—** Wartość ubezpieczona w dziale od kradzieży K **18,586.305·—**. Ubezpieczony kapitał wraz z rentam w Dziale życiowym K **127,405.504·—** — Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym ako zwrot względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło **Zwrotów i dywidend** K **41,198.188·—**, **Odszkodowań 280,348.113·—**. — **Fundusze gwarancyjne** wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1912 K **68,700.751·61.**

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikawki, subwencyj Strażom pożarnym, Powiatom i Miastom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów i t. p., nadto pozostające pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Zakład Galanteryjno-introligatorski

Roberta Jahody

w Krakowie, ulica Gołębia l. 4 — Telefon 1424.

Odznaczony na wystawach i konkursach krajowych i zagranicznych najwyższemi nagrodami — podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących.

Szlachetne wina Węgierskie

Zieleniak	1	wielka butelka	K 1·—
Samorodner	1	„ „	„ 3·—
Hegelayskie	1	„ „	„ 1·50
Tokaj wytrawny . . .	1	„ „	„ 2.—
Tokaj Samorodner stare	1	„ „	„ 2·50
Tokaj Maślacz	1	„ „	„ 5·—

Przy zakupnie 10 flaszek 1 darmo

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam **Wina Mszalne** w beczkach za 100 litrów po koron: 72, 80, 110, 120, :: 150 i 200 ::

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba PIEKŁY

W PODGÓRZU.

Parowa Fabryka WÓDEK POLSKICH, Likierów i Rumu

Szymczakowski i Spółka

KRAKÓW, — PIASKI tuż za rogatką Mogilską. — Telefon Nr. 2277.

„CEGIELNIA UDZIAŁOWA ZIELONKI"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

W KRAKOWIE, UL. SMOLEŃSKA L. 22.

Telefon biura sprzedaży: 2404 i telefon fabryczny: 2106

Najpierwszorzędniejszy wyrób i materyał
Ceny konkurencyjne

Dachówka ciągniona — Cegła **maszynowa** zwyczajna i **okładzinowa** — **Cegła pusta** zwyczajna i **porowata** nadzwyczajnej lekkości i wytrzymałości — **Cegła kominowa** — stropowa i fasonowa wszelkiego rodzaju.

RUCH FABRYCZNY ZIMĄ i LATEM.

Biuro sprzedaży i zamówień

Kraków, ul. Smoleńska 22.

Telefon 2404.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS"

z watą „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

WATA „SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych wskutek swego nader delikatnego włókna roslinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL"

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos" 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Kor 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris"

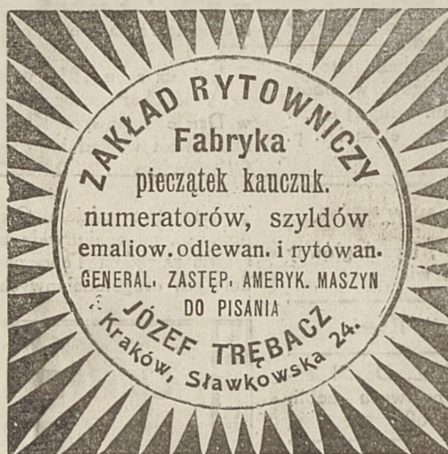
Mr. W. Bełdowski Kraków.

Teatr Świetlny „Uciecha"

Kraków, ul. Starowiślna L. 16.

Artystyczne wnętrze, pierwszorzędne obrazy, techniczne urządzenia. — Codziennie przedstawienie od godz. 4-tej do 10-tej wieczór, w niedziele i święta od 3-ciej do 11-tej wieczór.

CENY MIEJSC: Loża 11·— K, **miejsce w loży** 2·70 K, **I-sze** miejsce 2·20 K, **II.** 1·70 K, **III.** 1·30 K, **IV.** 1·10 K, **V.** 0·90 K, **VI.** 0·70 K. Dla akademików, studentów i dla wojskowych do feldwebla (z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt): ceny zniżone na **IV.** miejsce 90 hal., na **V.** 60 hal., na **VI.** miejsce 40 hal.



Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i szlachetnych kamieniach.

KAWIARNIA i BAR „ELITE"

w Krakowie, ulica Grodzka L. 42.

Pierwszorzędny lokal w tych dniach otwarty.

Salonowy kwartet artystyczny. — Wspaniałe stylowe urządzenie sal i gabinetów. — W Barze nowoczesne napoje, sporządzone przez specyalnego mixera z Londynu! — **Ceny przystępne.** — Nie opłaca się wstępu do lokalu.—Wyborne potrawy i napoje.—Piwo pilzneńskie.

O łaskawe poparcie uprasza

S. HABER, właściciel.

Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecinną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera, Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dziecinne. Gorsety ...... paryskie marki P. D. ......

:-: CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE. :-: